

Dośla: Niezależnie od tego kto kieruje państwem, Polacy będą potrzebowali „S



Fragment rozmowy z Krzysztofem Dośłą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

- Po wyborach z 2015 roku znaleźliśmy się w nowej sytuacji politycznej. Zwolennicy ślepej wiary w niewidzialną rękę rynku, w „zwijanie” państwa, znaleźli się w defensywie...

- Co nas nie zwalnia od pilnowania spraw pracowniczych. Jak mantra wracają słowa Jana Pawła II z ostatniego oficjalnego spotkania Ojca Świętego z delegacją „Solidarność”, mówiącego nam, iż niezależnie od tego, jaka jest władza polityczna, kto kieruje państwem, Polacy będą potrzebowali „Solidarność”, która będzie realizowała zadania związane z zabezpieczeniem godnych warunków pracy i życia.

- Przypilnujemy procesów legislacyjnych przy kodeksie pracy, w ustawie o związkach zawodowych?

- Im mniej zawierzenia w siły, które za nas mają coś zrobić, tym lepiej. Nie będziemy przeżywali rozczarowań. Jeśli nie będziemy dbali, by ustawa o związkach zawodowych nie była zmieniana na niekorzyść Związku, nie będziemy pilnowali prawa pracy, ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, o społecznej inspekcji pracy, to nikt za nas tego nie zrobi. Ponadzakładowe układy zbiorowe pracy i branżowe układy pracy praktycznie nie istnieją, a przecież w cywilizowanym państwie mogą one zastąpić legislację państwową, wyręczając parlament. Ufam, że rzeczywisty dialog społeczny będzie prowadzony. Brak woli politycznej sprawił, że w 2013 roku na dwa lata dialog instytucjonalny zamarł, bo rządzący udowadniali, że nie muszą się z nami liczyć. Sposób wprowadzenia podniesionego wieku emerytalnego był manifestacją arogancji władzy i pogardy dla społeczeństwa. Dialog będzie trudny, ale daje szansę na kompromis.

- Ostatnie dwa lata to lata sukcesu?

- Sukces Związku postrzegam nie poprzez jedną wygraną batalię czy skorygowaną ustawę. Działanie „Solidarność” to miliony drobnych spraw, którymi codziennie zajmują się koleżanki i koledzy. To negocjowanie zbiorowych układów pracy, podwyżek wynagrodzeń, ochrony przed zwolnieniem. Nasze zwycięstwa mają rozmaity wymiar. Sukces może mieć wymiar podwyżki w dobrze prosperującym zakładzie, zapewnienie ponadstandardowych świadczeń, a gdzie indziej jest nim uchronienie przed zwolnieniami, współpraca z kierownictwem zakładu, aby uniknąć jego zamknięcia.

- My zbieramy podpisy, a we Francji trwa gwałtowny protest związkowców przeciwko zmianom w kodeksie pracy. Stawiamy na profesjonalizm ekspertów czy na manifestacje uliczne?

- Na jedno i drugie. Możliwość akcji strajkowych w polskim ustawodawstwie jest ograniczona, bo nie jest możliwe toczenie sporu zbiorowego z rządem. Nawet gdy wprowadza on zmiany niekorzystne dla pracowników, w kwestiach leżących w kompetencji związku zawodowego. Powinniśmy więc zastanowić się nad kierunkiem zmian w ustawie o związkach zawodowych i o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Nasze możliwości reagowania są ograniczone w porównaniu z tymi, którymi dysponują koledzy związkowcy z państw „Piętnastki”, tzw. starej Unii.

- Ale „Solidarność” i inne związki zawodowe organizowały masowe manifestacje...

- Największa manifestacja przeszła ulicami Warszawy we wrześniu 2013 roku. Działania Donalda Tuska i jego rządu połączyły centrale związkowe w marszu „Dość lekceważenia społeczeństwa”. Według władz, bez - jak w przypadku

marszu KOD-u - alternatywnej matematyki (*śmiech*), było nas dobrze ponad 100 tysięcy. Pokazaliśmy siłę, bo zabrakło rzeczywistego dialogu społecznego, nie nastąpiło wycofanie się rządu z podwyższenia wieku emerytalnego, zabrakło ustawy wymuszającej szybszy wzrost płacy minimalnej i ograniczenia umów śmieciowych. W listopadzie 2013 roku ponad pięć tysięcy związkowców przeszło ulicami Gdańska. Wspieraliśmy akcje ogólnopolskie, jak na przykład manifestację oświaty w Warszawie. Stawaliśmy w obronie Poczty Polskiej i prywatyzowanych szpitali. Ostatnio w Białogardzie. Byliśmy przed Sejmem, ministerstwami, siedzibami sieci handlowych. Przypomnę miasteczko namiotowe ustawione pod kancelarią premiera i przed Sejmem.

Rozmawiał Artur S. Górski.

Całość wywiadu ukaze się w czerwcowym „Magazynie Solidarność”

www.solidarnosc.gda.pl